



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** U źródeł nowoczesności : ćwiczenia stylistyczno-kompozycyjne w świetle "Ustaw szkolnych" Stanisława Konarskiego

**Author:** Zofia Adamczykowa

**Citation style:** Adamczykowa Zofia. (2002). U źródeł nowoczesności : ćwiczenia stylistyczno-kompozycyjne w świetle "Ustaw szkolnych" Stanisława Konarskiego. W: H. Synowiec (red.), "W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej : księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Edwardowi Polańskiemu" (S. 163-170). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

**Zofia Adamczykowa**

Katowice

## **U źródeł nowoczesności Ćwiczenia stylistyczno-kompozycyjne w świetle *Ustaw szkolnych* Stanisława Konarskiego<sup>1</sup>**

Jak wyjaśnia Stanisław Kot<sup>2</sup>, *Ustawy...* są dziełem łacińskim, wydanym anonimowo pod tytułem *Ordinationes visitationis apostolicae pro provincia polona clericorum regularium pauperum matris dei scholarum piarum. Anno domini MDCCLIII*. Wydrukowano je w formie grubego tomu, składającego się z czterech części, po wizytacji apostolskiej prowadzonej w kolegiach pijarskich przez Komorowskiego, przyjaciela Konarskiego. Dotyczą zarówno szkół pijarskich, jak i Collegium Nobilium, i nie ma wątpliwości, że bez mała w całości są dziełem autorskim ówczesnego reformatora szkolnictwa Stanisława Konarskiego, który z niezwykłą energią przenosił do szkolnictwa polskiego doświadczenia europejskie.

*Ustawy...* odegrały istotną rolę w czasach saskich, odznaczających się znacznym zaniedbaniem szkolnictwa, były próbą uporządkowania i unowocześnienia kolegiów w nowym duchu. Wprowadzały, na przykład, przedmioty ścisłe, języki nowożytne (francuski, niemiecki) oraz – pozostawiając łacinę jako język wykładowy – dopuszczały język polski jako pomocniczy

---

<sup>1</sup> Rozważania oparto na wydaniu: S. Konarski: *Ustawy szkolne*. Z języka łacińskiego przełożyła W. German. Przypisy J. Czubek. Wstęp S. Kot. Kraków 1925, s. 511.

<sup>2</sup> Por. wstęp do *Ustaw...*, opracowany przez wybitnego badacza dziejów oświaty polskiej Stanisława Kota, wyjaśniający genezę i budowę *Ordynacji...* Autor ten charakteryzuje *Ustawy...* także w *Historii wychowania*. T. 1. Lwów 1934, oraz w: *Dzieje wychowania. Podręcznik dla seminariów nauczycielskich*. Warszawa 1926.

CZĘŚĆ I (np. tłumaczenie tekstów z łaciny na język polski i odwrotnie). Zgodnie z duchem czasu, wiele miejsca w *Ustawach...* poświęcono wychowaniu językowo-retorycznemu, rozpoczynając naukę od gramatyki i ćwiczeń wymowy łacińskiej i polskiej. W dokumencie czytamy:

*Nauczyciel retoryki, który postawił sobie zadanie w ciągu dwuletniego kursu wyłożyć wymowę polską i łacińską [podkr. – Z. A.] [...] może być spokojny, że spełnił wedle sił i możliwości swój obowiązek.*<sup>3</sup>

Uwzględniały *Ustawy...* elementy historii Polski, niezwykle istotne w wychowaniu obywatelskim, a także lekturę dzieł różnych autorów, głównie łacińskich, ale i polskich, np. Bielskiego, Kochanowskiego, Górnickiego, Skargi. Wyznaczano przy tym książce rolę centralną w procesie edukacji – w paragrafie 273 czytamy:

*[...] nauka bez dobrych książek obyć się nie może. Niech przeto prowincjałowie, rektorzy i wszyscy nasi ojcowie pamiętają, że podobnie jak ktoś tam, mówiąc o trzech rzeczach koniecznych do prowadzenia wojny, miał powiedzieć, że do prowadzenia wojny trzeba po pierwsze pieniądze, po drugie pieniądze i po trzecie pieniądze – tak też do nauczania i uczenia się konieczne są te trzy środki pomocnicze: po pierwsze książki, po drugie książki i po trzecie książki. Bez nich usiłowania nasze pójdą na marne.*<sup>4</sup>

Należy przy tym dodać, że rolę lektury pojmowano dość nowocześnie, uwzględniając w jej doborze zarówno kryteria religijno-moralne, obywatelskie, jak i psychologiczne, tj. – mówiąc językiem nam współczesnym – poziom percepcji wychowanków. Dostrzegano jednocześnie różnorakie zadania nauczyciela jako pośrednika w czytelnictwie uczniów, który nie tylko dobiera stosowną do wieku lekturę, ale ją uprzystępnia i objaśnia. Pozytywnie zaskakuje fakt, że doceniano funkcję książki dla dzieci, co stanowi niewątpliwie myśl pionierską, ponieważ świadomość odrębności literatury dla młodego wieku zaznaczy się w Polsce dopiero z końcem tegoż stulecia. Przywołajmy w tym miejscu dość znamienne konstatacje zawarte w *Ordynacjach...*:

*Samo już czytanie książek kształci ludzi. Im więcej się czyta, im lepsze książki, tym uczeńszymi czynią one swych czytelników. Przeto już niemal od niemowlęcia trzeba się przykladać do czytania książek odpowiednich dzieciennym pojęciom [podkr. – Z. A.] [...]. Nauczyciele powinni się tylko o to starać, by uczniowie każdą rzecz, czy to w ojczystym języku, czy w łacińskim, dobrze zrozumieli, aby nie pozostało nic niejasnego, oraz aby czytanie postępowało z możliwie największą szybkością.*<sup>5</sup>

<sup>3</sup> *Ustawy...*, s. 120.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 225.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 33.

Nie sposób tym postulatami odmówić celności metodycznej, nawet z perspektywy współczesnej teorii dydaktyki literatury.

*Ustawy...* stanowią swoisty kodeks pedagogiki szkolnej, w którym określono strukturę szkół, zasady ich organizacji i funkcjonowania, treści i formy kształcenia, programy i plany edukacyjno-wychowawcze, z uwzględnieniem podziału godzin dla poszczególnych przedmiotów i klas (klasa pierwsza – *parva*, druga – *infima*, trzecia – gramatyka, czwarta – syntaksa, piąta – *humanitas*, szósta – retoryka), a także obowiązki uczniów, model wychowania i nauczyciela, którego winny cechować kompetencje merytoryczne i pedagogiczne oraz nieskazitelna postawa i wysoka kultura osobista zarówno w kontaktach z uczniami, jak i z przełożonymi oraz podwładnymi. W zapisie dotyczącym obowiązku wizytacji nauczycieli przez prefekta mówi się o tym, uwzględniając pedagogiczny aspekt sprawy:

*W takich razach prefekt, okazując zawsze jak największą grzeczność, uprzejmość i szacunek nawet młodszym nauczycielom, traktując ich jak braci i sobie równych, nauczyciele zaś wszystkich klas i przedmiotów, nie szczędząc mu nawzajem oznak czci, należytej uczciwości i poszanowania dla urzędu [...], nie dopuszczą się przesady ani też przekroczą miary [...], gdyż w takich rzeczach młodzież ma zwykle bystre oko.<sup>6</sup>*

Sporo uwagi poświęcono w *Ustawach...* zasadom postępowania z wychowankami oraz – używając dzisiejszej terminologii – interakcjom nauczyciel – uczeń, a także metodyce poszczególnych przedmiotów nauczania. Postulowano stosunkowo humanitarne – jak na owe czasy – metody, zmierzające do rozwoju intelektualnego i sprawności wychowanków. Często jednak widoczny jest kompromis między starymi i nowymi formami edukacji, np. opowiadano się wprawdzie przeciw stosowaniu kar fizycznych (chłosta, bicie w twarz i „po łapach”), ale jednocześnie dopuszczano bicie wychowanków, określając zarazem warunki i sposoby wymierzania tego typu kar. Podobnie utrzymywano w mocy donosicielstwo, a ustawowo usankcjonowano instytucję szpiegów, zarówno wśród nauczycieli, jak i uczniów, co przewija się kilkakrotnie w przepisach. I tak, paragraf 214 *Ustawy...* brzmi:

*W każdej części miasta, miasteczka lub jakiejś miejscowości powinien mieć prefekt swoich cenzorów i wywiadowców, dobranych spośród poważniejszych uczniów lub innych, którzy by ostrożnie wszystkiemu się przyglądali i jemu donosili.<sup>7</sup>*

Wypowiadał się też Konarski w sprawie przygotowania kleryków do pełnienia funkcji nauczycieli, kładąc nacisk na ich kształcenie teoretyczno-pedagogiczne. I tu także nie sposób nie dostrzec pewnych rysów nowoczesności. Między innymi wskazywał podstawowe w tym zakresie lektury,

<sup>6</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 143.

np. dzieła Rollina, Juvenciusa i Locke'a. Opierając się na własnym doświadczeniu życiowym i korzyściach wyniesionych z pobytu w Rzymie, a zwłaszcza we Francji, postulował odbywanie studiów zagranicznych przez przyszłych nauczycieli. Podkreślał ponadto konieczność należytego ich zaznajomienia się z podręcznikami, z których wypadnie im nauczać, oraz staranne przygotowanie planów pracy, wykładów i ćwiczeń do lekcji. Całkiem współcześnie brzmi np. następujące sformułowanie:

*[...] nawet w najniższych klasach nauczyciele nie osiągną dobrych postępów, a tym bardziej w wyższych, jeśli do każdej klasy nie przyjdą z przedmiotem dobrze obmyślonym i rozkładem pracy ułożonym, jeżeli będą się spuszczać jedynie na rutynę i przypadek.<sup>8</sup>*

*Ustawy...* odnosiły się do kolegiów, a więc do typu szkoły średniej i nie miały rangi państwowej, gdyż dotyczyły tylko szkół pijarskich (w dalszej kolejności reformowano dopiero szkoły jezuickie). Konarski zatem nie zajmował się w swej pracy reformatorskiej ani szkolnictwem podstawowym, ani wyższym – nastąpi to dopiero później w ramach działalności Komisji Edukacji Narodowej (1773), która obejmowała swym zasięgiem wszystkie typy szkół w całym kraju. Nowe przepisy szkolne objęte *Ustawą...* utorowały jednakże drogę tej instytucji, której potrzebę dostrzegał sam Konarski, pisząc w zakończeniu *Ordynacji...* o potrzebie utworzenia urzędu państwowego do spraw szkolnictwa.

Rysującą się w świetle *Ustaw...* problematyka metodyczna, związana z kształceniem sprawności humanistycznych uczniów, jest bogata i dotyczy różnych działań edukacyjnych, np. w zakresie czytelnictwa, ćwiczeń wymowy, ćwiczeń w nauce pamięciowej tekstów i w deklamacji, ćwiczeń retorycznych i prowadzenia teatru szkolnego oraz pisania wypracowań. Nie sposób wszystkich tych zagadnień omówić w niewielkim rozmiarze tekście. Skoncentrujemy się zatem na jednym tylko zagadnieniu, tj. ćwiczeniach stylistyczno-kompozycyjnych, którym w programie kolegiów wyznaczano miejsce szczególne, wynikające w głównej mierze z preferencji retoryki jako ważnego przedmiotu nauczania, przygotowującego kleryków do kaznodziejstwa, natomiast młodzież w Collegium Nobilium – do działalności publicznej.

Przytoczmy więc i skomentujmy wybrane zapisy *Ustaw...*, odnoszące się do tego typu ćwiczeń. W zapisach tych określono cele, założenia metodyczne, tematy, formy i sposoby organizacji ćwiczeń oraz zawarto w nich uwagi dotyczące poprawy prac szkolnych i domowych.

*Ćwiczenia szkolne* – czytamy – *powinni nauczyciele układać zawsze razem z uczniami, za czwartym razem zaledwo pozwalając układać samym uczniom. Celem tych*

<sup>8</sup> Ibidem, s. 27.

*ćwiczeń jest praktyczne wyuczenie się kompozycji z pomocą nauczyciela, przy czym ten ostatni niesie jakoby pochodnię przed uczniami. [...] Wypracowania domowe we wszystkich klasach, nawet wyższych, powinno się zadawać jedynie na dni wolne od nauki lub świąteczne.<sup>9</sup>*

Podkreśla się zatem pragmatyczny wymiar działań edukacyjnych, które należy rozpoczynać od ćwiczeń redakcyjnych pod kierunkiem nauczyciela. Mają one stopniowo doprowadzić do wykształcenia pożądaných sprawności uczniów w zakresie komponowania wypowiedzi, przy czym ćwiczenia szkolne winny poprzedzać i przygotowywać samodzielną pracę domową. Ta zaś ma być zadawana na dni wolne od nauki, aby stworzyć uczniom należyte warunki do jej wykonania. Jak widać, nawet z punktu widzenia współczesnej dydaktyki ćwiczeń w mówieniu i pisaniu nie sposób tym sugestiom odmówić poprawności.

W przepisach dla klas starszych zakres zadań wzbogaca się i poszerza, np. w klasie piątej, zwanej *humanitas*, wprowadza się wypracowania na tematy wolne, łącząc je z zagadnieniami z poetyki. W jednym z paragrafów zaleca się:

*[...] uczniowie mają się zapoznać z istotą tropów, figur, amplifikacji oraz ze sposobem ich użycia. Poznają również pewne rodzaje wypracowań wolnych, jak bajkę, opowiadanie, pochwałę, tezę, chryję [...].<sup>10</sup> Do tych ćwiczeń należą też jeszcze przede wszystkim listy.<sup>11</sup>*

Zwraca tu uwagę dobór różnorodnych form wypowiedzi, mających wymiar pragmatyczny, zgrupowanych na zasadzie stopniowania trudności oraz przystępności. Widoczne jest też dążenie do sfunkcjonalizowania wiedzy teoretycznoliterackiej wychowanków, szczególnie wyraźnie rysujące się w następującym zaleceniu:

*Można w tych ćwiczeniach używać figur, lecz nie wtrącać ich sztucznie, powinny one nasuwać się same w toku opowiadania. Należy też dbać o ścisłe, staranne, jędrne przedstawienie rzeczy.<sup>12</sup>*

W innym zaś miejscu przestrzega się przed mechanicznym przyswajaniem przez uczniów figur stylistycznych. Czytamy bowiem:

*Rzeczą zgoła niepotrzebną i odpowiedniejszą raczej dla nauczycieli szkółek parafialnych, niż dla profesorów, byłoby zadawać uczniom układanie przykładów na tropy, figury, amplifikacje itp. [...] Rozumny nauczyciel uzna więc za rzecz błahą i bezcelową zmuszanie młodzieży do ciągłego układania, jedna za drugą, jedno-*

<sup>9</sup> Ibidem, s. 31.

<sup>10</sup> Chryja – obszerne rozwinięcie i uzasadnienie maksymy, sentencji lub przysłowia.

<sup>11</sup> *Ustawy...*, s. 60–61.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 62.

CZEŚĆ I *lub dwuczłonowych figur, skoro one w miarę tego, jak właściwość stylu wymagać będzie, same się zawsze cisnąć będą pod pióro.*<sup>13</sup>

*Ustawy...* dość szczegółowo objaśniają zagadnienia metodyczne związane z organizacją ćwiczeń w pisaniu. I tak, podają propozycje tematów, zalecają posługiwanie się wzorcowymi przykładami zaczerpniętymi z lektury, omawiają kompozycję poszczególnych typów wypracowań, z uwzględnieniem ćwiczeń w zakresie wstępów, sposobów rozwiązania tematów (tez), gromadzenia argumentów oraz stylizowania zakończeń, przestrzegając zarazem, aby „sposób wyrażania się był prosty, naturalny i jasny”<sup>14</sup>. Zalecają nadto rozprawki krótkie, zwięzłe, „byłoby bowiem rzeczą przeciwną naturze dręczyć i przerażać początkujących uczniów zbyt rozwlekłymi i długimi rozprawami”<sup>15</sup>. Dostrzega się zatem ucznia, jego możliwości oraz uwarunkowania psychologiczne, a także czynniki motywacyjne, czy raczej w tym wypadku – antymotywacyjne, przed którymi przestrzega się nauczycieli. Można by powiedzieć, że jest to dość zaskakujący w tym dokumencie wyraz podmiotowego traktowania ucznia.

Uszczegółowione sugestie edukacyjne *Ordynacji...*, dotyczące ćwiczeń stylistyczno-kompozycyjnych, wydają się bardzo nowoczesne, zważywszy czas ich powstania – zaleca się je bowiem prowadzić metodą praktyki pisarskiej. Ale nowoczesność nieustannie splata się tu z tradycjonalizmem. Wynika to z preferowanych ówczesznie metod werbalno-pamięciowych oraz nauczania opartego na kształceniu sprawności wychowanków przez mechaniczne i wielokrotne powtarzanie ćwiczeń. Toteż każdą z form wypowiedzi przewidzianą przepisami zaleca się ćwiczyć od pięciu do dwudziestu razy w roku, co czwarte zaś wypracowanie – pisać po polsku, przy czym wskazuje się na trudności związane z brakiem polskich podręczników. *Ustawy...* nie pozostawiają w tym względzie żadnej swobody nauczycielom, a postanowienia mają charakter obligatoryjny i wyznaczają konkretną liczbę prac do wykonania:

[...] *na sto wypracowań pisemnych (z pewnością jest ich trochę więcej), sześćdziesiąt przeznaczyliśmy wyżej na ćwiczenia stylistyczne, reszta zaś, aż do końca roku szkolnego, mają to być listy i zawsze na przemian: polskie i łacińskie, nigdy inaczej. W ten sposób będą mogli uczniowie do końca roku szkolnego ułożyć około czterdziestu do pięćdziesięciu listów.*<sup>16</sup>

Ćwiczenia w zakresie formy użytkowej, jaką są listy, motywuje się w *Ustawach...* względami pragmatycznymi, wyjaśniając, iż opanowanie

<sup>13</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 64.

<sup>16</sup> Ibidem.

praktyczne tej umiejętności jest ważne, „ponieważ w życiu codziennym często używa się listów i potrzeba ich w stosunkach pomiędzy ludźmi jest niezbędna”. Wyróżnia się przy tym listy oficjalne winszujące i prywatne, wskazując zarazem dużą liczbę przykładowych tematów, z uwzględnieniem wariantywnych układów kompozycyjnych treści. Podział ten nie rysuje się jednakże ostro i nie odpowiada współczesnej nam typologii. Zilustrujmy to zjawisko wybranymi fragmentami przepisów:

*Są po pierwsze listy oficjalne, winszujące, np. prymasowskiej godności, ministerstwa, wojny lub pokoju, biskupstwa, województwa, urzędu koronnego lub ziemskiego, powrotu z zagranicy, świąt Bożego Narodzenia [...], urodzin lub imienin [...], zaręczyn, potomstwa, wygranego procesu [...]. Do listów oficjalnych zaliczyć należy również takie listy, które mają na celu pozyskanie czyjejś życzliwości lub wzajemne jej podtrzymanie, pisywanie przez synów do rodziców, między braćmi, krewnymi [...]. Inny rodzaj to listy w sprawach prywatnych, jak z prośbą o udzielenie pożyczki lub wsparcia, z poleceniem się pamięci do ministra, senatora, biskupa, księcia, pisanie w celu uzyskania czegoś, np. korzyści, godności, urzędu [...].<sup>17</sup>*

W nauce pisania listów postuluje się nadto korzystanie z listów wzorcowych, np. „pisanych w jakiejkolwiek materii przez mężów poważnych i znakomitych”, oraz sięganie po literaturę epistolarną, zarówno starożytną (np. Seneki, Cicerona, Pliniusza), jak i polską (np. Stanisława Karnkowskiego, Marcina Kromera). Podkreśla się przy tym z jednej strony wagę wyboru listów o wydźwięku wychowawczym, z drugiej zaś – duże znaczenie działań naśladowczych w kształceniu sprawności stylistyczno-kompozycyjnych uczniów, co odpowiadałoby w jakimś sensie współczesnej nam metodzie analizy i twórczego naśladowania wzorów (Anna Dyduchowa). Metodę tę szczególnie zaleca się nauczycielom młodym i niedoświadczonym,

*ponieważ jest rzeczą dowiedzioną, że młodzi zwłaszcza nauczyciele, dla braku doświadczenia i wprawy, jako też młodego wieku, nie potrafią pisać listów w języku ojczywym zupełnie dobrze, gładko i bez zarzutu [...].<sup>18</sup>*

Przepisy określają też dość rygorystycznie sposób poprawy wypracowań przez nauczycieli i uczniów:

*[...] codzienne wypracowania, poprawione, niech (uczniowie) porządnie przepiszą, oznaczając przy nich każdorazowo datę.<sup>19</sup>*

Zaleca się przy tym, zgodnie z powszechnymi wówczas metodami werbalno-pamięciowymi, wyuczanie się poprawionych wypracowań na pamięć, a kontrolę pracy nauczycieli i uczniów w tym zakresie powierza się prefektowi, wskazując, że

<sup>17</sup> Ibidem, s. 65–66.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 68.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 81.



CZĘŚĆ I przynajmniej raz na miesiąc powinien prefekt wziąć niespodziewanie do przejrzania wypracowania młodzieży, raz z tej, raz z innej klasy, [...] co młodzież niezwykle zachęci do pilności. Niech nie szczędzi upomnień, pochwał i zachęty [...].<sup>20</sup>

Warto też zwrócić uwagę na zawarte w *Ustawach...* propozycje tematów do ćwiczeń stylistyczno-kompozycyjnych, podporządkowanych w dużej mierze retoryce. Znaczną ich część stanowią – co zrozumiałe w kształceniu kleryków – tematy do kazań ewangelicznych, przewidzianych na różne święta kościelne, oraz do mów okolicznościowych, np. panegirycznych, pogrzebowych, na otwarcie sądów, na otwarcie sejmów. Przestrzega się przed tematami ogólnikowymi i spekulatywnymi oraz pretensjonalnymi i zbyt metaforycznymi, które w efekcie często są „niedorzeczne i śmieszne”. Pojawiają się również przykłady takich „kwiatków retorycznych”, które „nawet nieco dowcipniejsi chłopcy musieliby wyśmiać i poprawić”. *Ordynacje...* zawierają szczegółowe objaśnienia, jak prawidłowo komponować mowy w zależności od tematu, jak je budować z mniejszych części składowych i jak je z sobą wiązać, wreszcie jak zbierać argumenty i przekonująco dowodzić. Sporo uwagi poświęca się czystości i kulturze języka, co niewątpliwie stanowi zapowiedź oświeceniowych trendów w tej dziedzinie. Czytamy więc w przepisach zalecenia, dotyczące norm zachowań językowych nauczycieli i uczniów, które można by z równym powodzeniem odnieść do współczesności. Dotyczą one między innymi poprawności stylu, zbędnych zapożyczeń z łaciny oraz unikania neologizmów i patosu retorycznego.

Przytoczone w cytatach fragmenty rozporządzeń dotyczących ćwiczeń w mówieniu i pisaniu w kolegiach pijarskich – mimo iż nie odzwierciedlają w pełni złożoności problematyki, jaka wyraziście rysuje się w *Ustawach...* – pozwalają jednakże dostrzec z jednej strony respektowanie tradycji edukacyjnej i zachowawczość poglądów pedagogicznych, z drugiej zaś – tendencje nowatorsko-reformatorskie, zapowiadające przemiany oświeceniowe. Nie sposób też w wielu przepisach szkolnych Konarskiego nie dojrzeć korzeni współczesnej dydaktyki i metodyki przedmiotowej. Sporo zaleceń, a także sugestii metodycznych można by z powodzeniem odnieść do szkoły naszych czasów i zasad nauczania języka polskiego, chociaż bez wątpienia zdecydowana większość wpisuje się wyłącznie w historię oświaty i wychowania, stanowi więc dokument przeszłości. Warto jednak od czasu do czasu do tego typu dokumentów powracać, zwłaszcza w czasach nieustannych poszukiwań, związanych ze współczesnymi przeobrażeniami szkoły.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 142.